

ALEKSANDER KWAŚNIEWSKI
JAKA POLSKA PO PIS



MAREK KONDRAT
WYBRAŁEM
ŻYCIE
NAD FIKCJĘ



PROF. ANDRZEJ ROMANOWSKI
FENOMEN „POLSKIEGO
SŁOWNIKA BIOGRAFICZNEGO”



**ANDRZEJ
GRYŻEWSKI**
SEKSUOLOG RADZI
NA ŚWIĘTA



**CHOINKI
- BIZNES DLA
CIERPLIWYCH**

RZĄD TUSKA
- ŁATWO NIE BĘDZIE



**PC - ZAKON
KACZYŃSKIEGO**



WIESŁAW KOT
KINO NIEPOKOJU
WIGILIJNEGO

Spokojnych Świąt!



www.studioemka.com.pl

tel.: +48 22 616 00 67

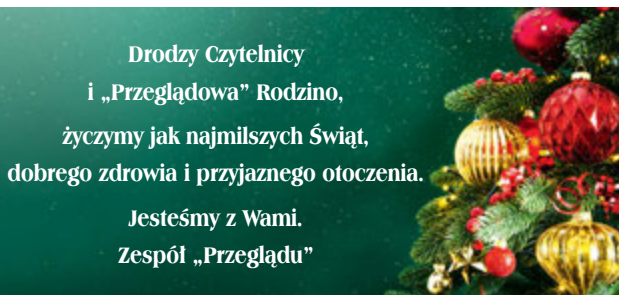


Władza pod lupą

Zaczął pracę nowy, dość eksperymentalny rząd. Koalicja 15 Października ma wielką szansę na odwrócenie tego, co wyborcy odrzucili właśnie tego dnia. Celem strategicznym nowej koalicji musi być odbudowa wspólnoty narodowej i modernizacja państwa. Czas pokaże, ile jest tam mądrości. I kompetencji na miarę funkcji rządowych. Oczekiwania wyborców są ogromne, a silna opozycja nie zmarnuje żadnej okazji do krytyki. Szybko zobaczymy, kto sprosta tym wyzwaniom. Tym trudniejszym, że koalicje nie są najskuteczniejszym instrumentem sprawowania władzy. A tyłu partii w jednym rządzie nie było od czasów premier Suchockiej. Pamiętamy, jak skończył jej rząd. I choć to dość odległe czasy, to mechanizmy kryzysów mają charakter uniwersalny i mogą się powtarzać.

Tym bardziej niepokoi mnie ochota, z jaką politycy wybrani do parlamentu, by tam stanowić prawo i być silną władzą ustawodawczą, maszerują do rządu. Robią to na wielką skalę PiS i wiemy, jak to szkodziło w normalnym funkcjonowaniu państwa. Przekonanie nowych, że jak kogoś wyborcy wybrali, to wraz z tym spłynęła wiedza i kompetencja do kierowania ministerstwami, jest szkodliwą dziecinadą. Wyborcy surowo ocenili PiS. I nie będą się patyczkować z nowymi.

Spółeczeństwo obywatelskie, które pogoniło ekipę Kaczyńskiego, wie, że każdej władzy trzeba patrzeć na rękę. Koalicja musi o tym pamiętać, bo miesiąc miodowy,



a nawet ulgowo traktowane pierwsze 100 dni szybko się skończą. Władza to służba. I tego będziemy pilnować. Ale nie czepiać się. Bo wiemy, że zadania są ogromne.

Tym bardziej że kontakty nowej władzy z prezydentem Dudą będą dla niej koszmarem. Za uśmiechami i słowotokiem Dudy kryje się ten sam człowiek, który przez osiem lat traktował konstytucję jak instrukcję wspierania PiS. Gdzie dziś byłaby Polska, gdyby na miejscu Dudy był ktoś większego formatu? Z charakterem i genem odpowiedzialności za całą wspólnotę? Tak jak dotąd podpisywał wszystko, co przygotowała Nowogrodzka, tak teraz będzie wybrzydzał i wetował. I kierował ustawy do Trybunału Konstytucyjnego. Potwórka, który nie ma nic wspólnego z nazwą. Na szczęście demolowanie państwa spotka się wreszcie z kontrą. Temu kibicujemy. I to wspieramy.

Miłego, świątecznego odpoczynka życzę.



CZYTAJ I WSPIERAJ

Drodzy Czytelnicy!
Dzięki Wam wydajemy PRZEGLĄD i kolejne książki.
Wokół redakcji skupili się ludzie, których łączy podobne myślenie.
Jesteśmy naprawdę niezależni od polityków i reklamodawców.
I dlatego biedni.

Jeśli chcesz i możesz pomóc, prosimy o darowizny na konto:
72 1090 2851 0000 0001 2023 9821
Fundacja Oratio Recta
Każda złotówka ma znaczenie!

W NUMERZE

KRAJ

- 8 Jak ułożyć Polskę po PiS**
– rozmowa z Aleksandrem Kwaśniewskim
- 13 Tuskwowi łatwo nie będzie**
Polacy czekają na zmiany i rozliczenia
- 18 Zabytki zasypane piachem**
Odkopane i zakopane w Opolu
- 22 Stadniny na dnie**
Spektakularny upadek Michałowa i Janowa Podlaskiego
- 24 Nie wystawia ani zniestawia**
– rozmowa z prof. Andrzejem Romanowskim
- 28 Choinki – biznes dla cierpliwych**
Globalizacja wkracza na plantacje

MEDIA

- 16 Koncern Sakiewiczza i imperium Karnowskich**
Miliardy na prawicowe media
- 44 Wojciech Czuchnowski**
Dziennikarzem Roku 2023
Nagrody Fundacji Grand Press

ZAGRANICA

- 32 Gość w dom**
Migracja to nie jest łatwy wybór
- 36 Rzym i 32 mln pielgrzymów**
Przed Rokiem Jubileuszowym 2025

HISTORIA

- 40 „Pierwsza kadrowa” Kaczyńskiego**
Porozumienie Centrum i jego ludzie

OBSERWACJE

- 46 Cóż tam, panie, pod choinką?**
Trendy w prezentach

KULTURA

- 50 Wybrałem życie nad fikcję**
– rozmowa z Markiem Kondratem
- 54 Kino wigilijnego niepokoju**
Jak my ze sobą wytrzymujemy?
- 57 Culturalia**
- 66 Peryferie**
Jacek Szynekarczuk

PSYCHOLOGIA

- 58 Święta prowadzące do miłości**
– rozmowa z Andrzejem Gryzewskim

FELIETONY I KOMENTARZE

- 3 Jerzy Domański**
Władza pod lupą
- 21 Jan Widacki**
Kazus Braun
- 31 Stanisław Filipowicz**
Garść obrazków z epoki cesarów
ku refleksji i umileniu
- 39 Roman Kurkiewicz**
Fantomowe bóle po amputacji władz
- 45 Tomasz Jastrun**
Ruchome święto
- 49 Wojciech Kuczok**
Będzie rozróżba

46

OBSERWACJE



CÓŻ TAM, PANIE, POD CHOINKĄ?

Trendy w prezentach



54

KULTURA

KINO WIGILIJNEGO NIEPOKOJU

Jak my ze sobą wytrzymujemy?

58

PSYCHOLOGIA

ŚWIĘTA PROWADZĄCE DO MIŁOŚCI

– rozmowa z Andrzejem Gryzewskim



Projekt okładki: Iza Mierzejewska

FOT. SHUTTERSTOCK, KRZYSZTOF ŻUCZKOWSKI, WOJCIECH OLSZANKA/EAST NEWS, ANDRZEJ IWANCUK/REPORTER, MATERIAŁY PRASOWE, JAN ZYCH/MIESIĘCZNIK „KRAKÓW I ŚWIAT”

f Wolność i jej skutki

13 grudnia 2023 r. ostatecznie, nieodwołalnie, bezapelacyjnie, na zawsze, po ośmiu latach błędzenia na manowcach, w pomroczości – i to wcale nie tej jasnej – w Polsce zapanowały wolność, demokracja, prawo i sprawiedliwość. Mimo to w chwili tak przełomowej wierzący w PO wstrzemięźliwie okazują entuzjazm i radość, całkowicie przecież uzasadnione w czasach tak przełomowych. Czyżby pamiętali, że wolność, która właśnie nadeszła, oznacza swobodę działania dla łowców JELENI i to bez okresu ochronnego oraz postrzygaczy BARANÓW? Dla wyciskaczy soku z BURAKÓW też. I to nie oni będą owymi postrzygaczami i wyciskaczami, raczej odwrotnie.

Grzegorz Kotyński



✉ Wbrew Kremlowi

Tekst prof. Andrzeja Werblana „Wbrew Kremlowi” to ciekawe spojrzenie stoletniego polityka, który był aktywny w kilku ekipach tamtej władzy. Opinia Helmuta Schmidta, że przyczyną naszych kłopotów gospodarczych były błędy polityki inwestycyjnej, zbyt entuzjazm i liczne nietrafione decyzje, jest słuszna. Chaotyczne i pochopne zakupy licencji mogą zrujnować każdą firmę czy państwo (patrz: zakupy uzbrojenia przez min. Błaszczaka).

W latach 70. zakład, w którym pracowałem, dostał licencję na opony radialne. Kupiono technologię tekstylno-stalowych opon do samochodów ciężarowych, gdy standardem światowym były już All Steel. Podobnie było

z innymi licencjami. Gierek zakładał eksport tych wyrobów na dużą skalę, by w ten sposób spłacać koszty inwestycji. Ale nikt nie sprzedaje najnowszych technologii, które będą skutecznie konkurować na jego rynkach! Przeszarżowane technologicznie wyroby można sprzedawać tylko na rynkach niszowych, i to często poniżej kosztów produkcji. Tak było z oponami, Fergussonem, Berlietem...

Poważny Amerykanin, z którym wtedy współpracowałem, mówił mi, że Zachód sądził, iż inwestujemy w przemysł wspomagający rolnictwo. Nasze produkty rolne miały dobrą renomę na rynkach światowych. Mechanizacja rolnictwa indywidualnego nie była jednak wtedy taka oczywista. Kolega z pokoju w akademiku na Zamenhoffa robił doktorat z prawa rolnego. W Ministerstwie Rolnictwa udostępniono mu dokument zezwalający na odsprzedaż starych traktorów przez PGR-y rolnikom indywidualnym. Zastrzeżono, że nie może tego dokumentu publikować.

Jan Dębek

f Co z tą policją

To są tylko ludzie. Ubierzesz ich w mundur, dystynkcje, wyposażysz w środki prawne i narzędzia (dyscyplinujące, kontrolujące, śledcze), a reszta zależy od współrzędnych geograficznych i czasu akcji. Gdyby taki Szymczyk był jakimś policmajstrem po drugiej stronie Odry, to wolałby inne suweniry niż nielegalnie przewożona przez granicę broń, przypominająca zestaw nagłaśniający dla nastolatków grających w gry wojenne.

Michał Błaszczak



ZDJĘCIE TYGODNIA

Krzysztof Żuczowski



Zmiana warty.
Ministerstwo
Obrony Narodowej.
Władysław
Kosiniak-Kamysz
i Mariusz Błaszczak.
Warszawa,
13 grudnia 2023 r.

Po dwóch miesiącach kluczenia i opóźnienia decyzji prezydent Duda wręczył nominacje **premierowi Tuskowi i ministrom jego rządu.**

Jarosław Kaczyński i Grzegorz Braun testują, czy w Sejmie są jakieś granice dla bezprawia, które uprawiają. Kaczyński, nazywając Donalda Tuska niemieckim agentem, i Braun, gaszący gaśnicą chanukowe świece, powinni stanąć przed prokuratorem. A później przed sądem. Tak jak każdy, kto zrobiłby to, co oni.

Narodowy Bank Polski stał się agencją zatrudnienia dla polityków PiS. Do zarządu NBP trafił poseł PiS, były wiceminister finansów **Artur Soboń**, który szybko złożył mandat i wybrał życie bankowca. Podobnie jak były wiceminister MSWiA i radny warszawski **Błażej Poboży**, który też już jest w NBP.

Zdzisław Antoni Kurski, najstarszy, 32-letni syn Jacka Kurskiego, byłego prezesa TVP, został zatrudniony w Lotosie Upstream, grupa Orlen. Trudno znaleźć związek między jego wykształceniem, turystyka na AWF, a pracą („**Rzeczpospolita**”).

Europejski Trybunał w Strasburgu uznał, że wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 2020 r., wskutek którego odmówiono dokonania aborcji, narusza prawo do życia prywatnego i rodzinnego. Kobieta, której odwołano zaplanowany zabieg przerwania ciąży, otrzymała 15 tys. euro za doświadczenia i 1 tys. euro zwrotu kosztów zabiegu w Holandii.

Orlen jest większościami właścicielem Ruchu, który na koniec roku sprawi

Czytelnikom niemiłą niespodzianką. **Ruch rezygnuje z prenumeraty w swoich kioskach i salonikach. Może nowe władze Orlenu zablokują tę niezrozumiałą i utrudniającą ludziom życie decyzję?**

Lepszego wymiaru sprawiedliwości nie będzie, dopóki nie odejdzie **prezydent Duda**. To jego decyzje psują sądownictwo. Już po wyborach 15 października **zaprzysiągł prawie 150 neosędziów i zmienił regulamin Sądu Najwyższego**. Pisaliśmy, że jest ochroniarzem PiS i możemy tylko dodać, że tak jeszcze będzie przez półtora roku.

Laureatami Nagrody Fridtjofa Nansena przyznawanej przez wysokiego komisarza Narodów Zjednoczonych ds. uchodźców po raz pierwszy **zostali Polacy – Lena i Władysław Grochowscy oraz ich fundacja**. Zostali wyróżnieni za działania na rzecz uchodźców z Ukrainy w 17 hotelach sieci Arche i w Domu Uchodźcy.

Tomasz Włosok został laureatem Nagrody im. Zbyszka Cybulskiego przyznawanej młodym aktorom wyróżniającym się wybitną indywidualnością.

Zmarła Elżbieta Sommer (87 lat), popularna i bardzo lubiana „Chmurka”, która przez 40 lat opowiadała Polakom o pogodzie i zjawiskach meteorologicznych.

PKP Intercity zrobiło numer nieznanymi w światowym kolejnictwie. Pierwszy nocny pociąg z Warszawy do Monachium odjechał bez ani jednego pasażera. Spółka nie zdążyła uruchomić systemu sprzedaży biletów.

PRZEBŁYSKI

WOT ostatniej szansy

Zaraz po przegranych wyborach zaciąg kadrowy PiS tłumnie ruszył do Wojsk Obrony Terytorialnej. Skąd to zbiorowe wzmożenie patriotyczne u pracowników spółek skarbu państwa, Lasów Państwowych i urzędów? Jak nie wiadomo, o co chodzi, to na końcu okazuje się, że chodzi o kasę. I uratowanie dobrze płatnych posad. Wstępujących do WOT nie można zwolnić. Majstrowanie przy ich zarobkach też jest wykluczone. Chytre. Tak. Ale nowa władza ma na to pomysł. Nowi WOT-owcy zaczną służbę od świąt. Na granicy. Kombinowanie ze zwolnieniami lekarskimi będzie pod czujną kontrolą.



IPN jako ukochane dziecko

W IPN nastroje są minorowe. I coraz gorsze. Nic dziwnego, bo każdy występ prezesa Karola Nawrockiego potwierdza, że merytorycznych argumentów, by IPN trwał, to on nie ma. Obrona tego imperium po to, by nominaci PiS luksusowo sobie żyli, nie trzyma się kupy. Nawrocki liczy na Solidarność. I udaje, że wierzy w słowa Tadeusza Majchrowicza, byłego zastępcy Piotra Dudy: „Nie pozwolimy na likwidację UKOCHANEGO DZIECKA NSZZ Solidarność – Instytutu Pamięi Narodowej” („Nasz Dziennik”). Podobno związek jest gotów na każdy wariant obrony. Nawet najostrożniejszy. Co by znaczyło, że Duda i Majchrowicz *et consortes* wejdą do IPN ze swoimi książkami.



Parafie podwyższonego ryzyka

Sezon jest co prawda covidowy, ale nie z tego powodu mamy czarną serię zniknięć na parafiach. W gminie Wielgie (woj. kujawsko-pomorskie) zniknął organista z miejscowej parafii. Pewno ma to związek z filmem, jaki trafił do 14-letniej dziewczynki. A ta nagranie z onanizującym się mężczyzną pokazała matce.

Z parafii Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Tymbarku zniknął ks. Rafał S. Ale wikariusza szybko odnaleziono. W areszcie. Jako oskarżonego o „przestępstwo przeciwko wolności seksualnej”.

Do parafii w Chodzieży (woj. wielkopolskie) nie trafi już były ksiądz Krzysztof G. Musi odsiedzieć osiem lat za gwałty na 14-letnim ministrancie. I zapłacić pokrzywdzonemu 150 tys. zł.

Kwadratowa piłka

Dla tych, którzy narzekają na grę reprezentacji i słaby poziom ligi, mamy jeszcze gorszą wiadomość. Spod dna pukają działacze. A na czele kroczy mecenas Bogusław Leśnodorski, były właściciel Legii Warszawa. Gość, o którym nawet ktoś tak spokojny jak Michał Listkiewicz napisał, że ucpeł się obecnego właściciela Legii Dariusza Mioduskiego jak rzep psiego ogona. Listkiewicz nie wie, po co i dlaczego. Ale my wiemy. Leśnodorski, bywalec zylety, pozazdrościł Mioduskiemu, że to on stał się ulubieńcem zylety po tym, jak go pobiła holenderska policja.

Leśnodorski nie może też przeboleć, że Mioduski piastuje wysokie stanowisko w European Club Association.

Jemu to nie grozi. W UEFA znane są przecież obelgi, jakie rzucił po meczu Legii z Celtikiem. To wtedy Leśnodorski dopuścił do gry Bartosza Bereszyskiego mimo żółtych kartek.





PYTANIE TYGODNIA | W jakich dziedzinach jesteśmy w europejskiej czołówce?

WIKTOR NIEDZICKI,

popularyzator nauki, twórca programu „Laboratorium”

Bardzo prędnie rozwija się u nas przemysł kosmiczny. Oczywiście nadal jest dość niszowy, ale szybko się rozkręca. Mamy ok. 300 firm zajmujących się tą branżą, z czego kilkadziesiąt rzeczywiście pracuje w sektorze kosmicznym dla NASA czy SpaceX. Od lat nasze urzędnicy badają kosmos, a w przygotowaniu są kolejne polskie satelity. Następną rzeczą to materiały tworzone przez Polaków. Powstają takie, które inaczej przewodzą ciepło lub elektryczność, mogą zastępować kości itd. Mamy m.in. elastyczne metale pamiętające kształt. Nie można też zapomnieć o wkładzie Polaków w rozwój sztucznej inteligencji. Polacy tworzą także liczne aplikacje na telefony komórkowe. Rankingi mówiące o tym, kto wiezie prym w jakiejś dziedzinie, niekoniecznie odzwierciedlają rzeczywistość. Nauka, a w szczególności technologia, to nie wyścigi.

DAWID IWANIEC,

reporter, autor książki „Ogień wyszedł z lasu”

Gdy popatrzymy na największe katastrofy ostatnich lat – trzęsienia ziemi, powódzie czy pożary lasów – to wśród ratowników uczestniczących w akcjach na całym świecie niemal zawsze odnajdziemy polskich strażaków, uchodzących za doskonałych specjalistów. To m.in. efekt dobrze odrobionej lekcji po tragedii z sierpnia 1992 r., gdy pod Kuźnią Raciborską spłonęło prawie

10 tys. ha lasu. Rozpoczęto wówczas gruntowną modernizację straży pożarnej przy jednoczesnej budowie Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego, który zdał egzamin podczas wielu klęsk żywiołowych, ale przede wszystkim zdaje go na co dzień, chociażby przy wypadkach drogowych. Jednak ten dorobek można łatwo roztrwonąć poprzez upolitycznienie służby, a niestety nie brakuje głosów, że w ostatnich latach do tego dochodziło.

KAMIL SOBOLEWSKI,

główny ekonomista Pracodawców RP

Od 2024 r. rekordowa będzie płaca minimalna w relacji do średniego wynagrodzenia. Poza Grecją, gdzie minimum jest teoretyczne (20% ludzi zarabia poniżej 500 euro pomimo minimum rzędu 800 euro), nasz wskaźnik 54-55% będzie najwyższy w UE. Polscy uczniowie zaraz po Estończykach osiągnęli w Europie najlepsze wyniki z matematyki w testach PISA. W ochronie zdrowia przodujemy, jeśli chodzi o wydatki na leczenie szpitalne (koszty samych operacji). W europejskiej czołówce jesteśmy również ze względu na odsetek osób prowadzących własny biznes. Podobnie jest z napływem inwestycji zagranicznych. Mamy też dobre wyniki, jeśli chodzi o przestępczość (mało zabójstw, kradzieży, gwałtów, choć w tym ostatnim przypadku jest 60-krotna rozbieżność między danymi policji a niektórymi organizacjami pozarządowymi). Hity do antyrankingu: czas trwania procesów sądowych, tymczasowe aresztowania, inwestycje w relacji do PKB.

Jak ułożyć Polskę po PiS

Dziś w Polsce bardzo potrzebni są tłumacze z języka polskiego na polski, żebyśmy wreszcie się zrozumieli



Rozmawia Robert Walenciak

Czy da się ułożyć Polskę po PiS?

– Musi się dać. Odpowiedź jest zadaniowa, mówiąc wprost. To będzie się układało na różnych płaszczyznach. Pierwszą, najważniejszą kwestią jest program nowej władzy, program rządzenia, wobec niezwykle trudnej sytuacji wewnętrznej i zewnętrznej. Druga rzecz – rozliczenia. I trzecia płaszczyzna, co do której widzę ważną rolę liderów, premiera, to znalezienie pomysłu na polsko-polskie pojednanie. Nie zrobi tego prezydent, bo nie umie. To jest bardzo trudne, ale konieczne.

Tylko jak to przeprowadzić?

– Trzeba się zastanowić, jakie gesty, jakie słowa, jakie konkretne decyzje miałyby zasypywać podziaty. Jak zwrócić się do tych 7,5 mln wyborców, by nie czuli się wyalienowani, odrzuceni, wykluczeni. By w związku z tym nie budowali fortecy, z której ostrzeliwaliby rząd przez cztery lata.

Decydująca będzie jakość rządzenia.

– To będzie coś, co będzie budowało dobry odbiór społeczny i przekonywało bardziej umiarkowanych wyborców PiS. A sytuacja wewnętrzna jest trudna. Jest bardzo napięty budżet i duży deficyt, to są rozbuchane wydatki, których nie sposób zmniejszyć. Przez osiem lat PiS doprowadziło do sytuacji, w której nie wiemy, jak się nazywają nasi ministrowie finansów, nie wiemy, jaki mamy prawdziwy deficyt, bo jest pokrywany w różnych zakładkach. To jest także niewydolność wielu instytucji państwa, które zostały przez PiS zawłaszczane, ich odbieranie będzie trwało, tak samo jak spółek skarbu państwa. Do tego mamy skomplikowaną sytuację zewnętrzną.

Bo wojna na Ukrainie.

– Mamy wojnę, której końca nie widać. Mamy konflikt na Bliskim Wschodzie. Na szczęście są jakieś sygnały, że Stany Zjednoczone i Chiny przyjmują koncepcję pewnej równowagi wzajemnego strachu i rozsądku, co byłoby dobre. Ale nie możemy też lekceważyć problemu zmian klimatycznych, sytuacji w Unii

Europejskiej, wyborów w Ameryce. Mówiąc krótko, dobre rządzenie będzie zadaniem niezwykle trudnym i to musi być absolutny priorytet. I mówię to z całą mocą, bo uważam, że wszyscy, którzy oczekują, że ta władza poświęci czas rozliczeniom, powinni zweryfikować ten sposób myślenia.

Po co te komisje śledcze?

Na rozliczenia czeka połowa wyborców Koalicji Obywatelskiej.

– Płaszczyzna rozliczeń jest konieczna, bo oczekiwania społeczne w tej mierze są duże – żeby pokazać zło i je ukarać. Ale i z punktu widzenia przyszłości Polski pokazanie procesów dewastowania demokracji, zawłaszczania instytucji państwowych, nadużywania władzy, choćby kwestia Pegasusa, jest szalenie ważne. Im więcej będziemy o tym

Ważną rolę liderów, premiera widzę w szukaniu pomysłu na polsko-polskie pojednanie. To bardzo trudne, ale konieczne.

wiedzieli, tym bardziej będziemy impregnowani w przyszłości. Wydaje mi się, że utrzymanie tego, co widać – że powstają sejmowe komisje śledcze, że będą pracować, formułować wnioski, składać zawiadomienia do prokuratury, która powinna być do tego czasu odnowiona – to jest to, co powinno mieć miejsce.

Nie sądzi pan, że te próby rozliczeń mogą skończyć się niczym? Utoną w gadulstwie, przekrzykiwaniu się, niepamięci świadków...

– Zobaczymy, jak to wyjdzie. Kluczową rzeczą jest reakcja społeczna i zainteresowanie społeczne. Przypomnę aferę Rywina, która jest nieporównywalna do wielkości afer, które zafundowało nam PiS. Można powiedzieć, że zakończyła się tylko skazaniem Lwa Rywina i tyle tego. Natomiast jej efekt polityczny, społeczny był ogromny. Więc i teraz, gdyby okazało się, że jest zainteresowanie społeczne pracami komisji śledczych, że oczekiwanie na rozliczenia jest prawdziwe, ich efekt polityczny również będzie bardzo duży. Poza tym, jeżeli ktoś wydał bez

sensu 70 mln zł, nie mając do tego upoważnienia, to jakieś konsekwencje w normalnym systemie prawnym powinien ponieść.

Wydał, bo Jarosław Kaczyński kazał mu rzecz załatwić.

– To są sprawy, z którymi sądy będą miały poważne problemy. A wiemy przecież, że w takich skomplikowanych kwestiach polskie sądownictwo działa bardzo powoli. Spodziewanie się, że pisowcy czwórkami będą do więzienia szli, jest absolutnie nieuzasadnione.

Nie będą szli, bo prezydent ich ułaskawi.

– Jeżeli, to już nie ten prezydent. Za półtora roku, a tyle zostaje Andrzejowi Dudzie, żadna z tych spraw nie zakończy się prawomocnym wyrokiem. Chyba że prezydent będzie chciał korzystać z precedensu, który stworzył, czyli będzie ułaskawiał in blanco. Powstałaby zupełnie nowa

sytuacja. Trudna także dla samego prezydenta – bo to mógłby być delikt konstytucyjny, który mógłby go zaprowadzić przed Trybunał Stanu.

Duda: czyją zagra rolę?

A wierzy pan, że prezydent będzie miał dobrą końcówkę urzędowania?

– Chciałoby się tego oczekiwać, ale nie ma do tego specjalnych danych. Moim zdaniem prezydent nie wykorzystuje tych szans, które historia podaje mu na talerzu. Dla polityka tak bardzo uwikłanego i uzależnionego od Jarosława Kaczyńskiego wybory 15 października 2023 r. to jak zdobycie wolności. Od tego momentu powinien się zachowywać w sposób całkowicie samodzielny.

Czyli jak?

– W sprawie rządu: najpierw powinien przeprowadzić konsultacje, zapytać, kto jest w stanie uzyskać większość, i kiedy przychodzi do niego grupa, która pokazuje, że tę większość ma – powierzyć jej misję tworzenia rządu. A nie maksymalnie przeciągać okres jego powołania. ▶

► Raczej cieszyć się, że wreszcie gra rolę. Ponieważ w sytuacji kohabitacji – prezydent gra rolę. To do niego Tusk będzie musiał przychodzić z projektami ustaw, zabiegając, żeby je podpisał w finalnym wariantcie. A on może wtedy, mając wątpliwości, mówić: „Panie premierze, w tej sprawie wypadałoby niektóre rzeczy zmienić”. Czyli zaczyna być nie tylko graczem,

Dlaczego pan tak uważa?

– Dlatego, że w polskim społeczeństwie zapotrzebowanie na kontynuowanie wojny polsko-polskiej się zmniejszyło. Jest raczej oczekiwanie działań uspokajających, koncyliacyjnych i jeżeli Tusk w taką stronę pójdzie – pragmatyzmu rządzenia, wizji pojednania polsko-polskiego, a na boku tych rozliczeń, które muszą

programy publicystyczne. Co tam się odbywało!

Jest pan pod wrażeniem.

– Więcej powiem, gdy dyskutowaliśmy o okresie PiS, często słyshałem, że to budowanie PRL bis. Teza jest oczywiście dyskusyjna, bo co to znaczy? Ale jeśli chodzi o media publiczne, to rzeczywiście było budowanie PRL bis. I nawet powiem, którego momentu sięgnęliśmy w budowaniu PRL bis. Roku 1968! Jestem wystarczająco dojrzały, miałem wtedy 14 lat i widziałem, co robiła telewizja, kiedy było zadanie: bijemy Żydów. Czyli walczyliśmy z syjonizmem. Widziałem tych nadwornych komentatorów z Kazimierzem Kąkolem na czele. Przecież to samo telewizja publiczna robiła teraz. Atak na Tuska, na opozycję, zarzuty zdrady narodowej, niemieckości itd. I wciąż te same gęby komentatorów, którzy non stop się pojawiali, i ci nadworni dziennikarze, jak Rachoń, Ogórek itd. To jest rok 1968! I nic dalej.

Już nie lata 70.

– Bo później media PRL-owskie, a oglądałem je i w jakiejś części w nich uczestniczyłem, oczywiście były kierowane przez partię, były sterowane, szczególnie telewizja,

W skomplikowanych kwestiach polskie sądownictwo działa bardzo powoli. Spodziewanie się, że pisowcy czwórkami będą do więzienia szli, jest nieuzasadnione.

ale i współtwórcą nowej rzeczywistości. To byłaby wielka zmiana, bo jako prezydent jest bardzo reaktywny. **Ma chwile aktywności...**

– Chwile wzmożenia. Największe zdarzają mu się, kiedy zaczyna mówić. Jakimś szczytem tego wzmożenia było przemówienie do rządu, który powoływał na dwa tygodnie. Przedstawiał ministrom zadania, wśród których były walka ze zmianami klimatycznymi, miks energetyczny, budowa elektrowni atomowych. Czyli zadania, które wykraczają poza horyzont najbliższych 15 lat, a co dopiero dwóch tygodni. To brzmiało jak żart.

Czy warto przeszkadzać?

Jest nowy rząd. Przecież PiS będzie robiło wszystko, żeby Tusкови się nie udało.

– Będzie starało się przeszkadzać. Tylko trzeba się liczyć z suwerenem. To jest ten czynnik, na który w PiS muszą się orientować. Tego rządu i tej koalicji prędko nie obalą. Przynajmniej pierwszy rok, a może dwa lata, do wyborów prezydenckich, to jest ten czas, kiedy koalicja będzie wystarczająco mocna i będzie się cieszyła poważnym wsparciem wyborców. Jeżeli w takich okolicznościach PiS zdecyduje się na grę pod tytułem „przeszkadzamy”, wykorzystując prezydenta, to tym bardziej może nie mieć szans w wyborach prezydenckich w 2025 r. Po drodze może także przegrać wybory samorządowe.

być, by sytuację oczyścić – opozycja totalna nie będzie skuteczna.

Czyli 15 października nastąpił wielki przełom. Może i porównywalny z przełomem 4 czerwca.

– Jeżeli mówimy o istotnych zmianach o charakterze ustrojowo-politycznym, to są trzy daty. Rok 1989 i zmiana ustroju politycznego. Rok 2015 – przejście władzy przez PiS i de facto zakwestionowanie ciągłości demokratycznej oraz przyjętych zasad. Przeciwwstawienie koncepcji państwa demokratycznego koncepcji demokracji neoliberalnej, żeby użyć określenia Orbána. Teraz mamy rok 2023 – czyli zatrzymanie degradacji demokratycznej. Co ma szersze znaczenie – bo nie dość, że myśmy ją zatrzymali w Polsce, to jeszcze pokazaliśmy Europie i światu, że jest to możliwe.

Media PiS to PRL bis. Ale roku 1968

A media? Tusk zapowiada, że media publiczne muszą zostać przejęte.

Czy to moment rewanżu, czy układanie nowej rzeczywistości?

– No tak, dla PiS wszystko jest rewanżem. Ale to nieprawda. Dlatego, że sprzeniewierzenie się mediów publicznych zasadom niezależności, obiektywizmu, rozsądku było widoczne gołym okiem. W celach poznawczych albo żeby podwyższyć sobie ciśnienie, czasami oglądałem i „Wiadomości”, i różne

Prezydent nie wykorzystuje tych szans, które historia podaje mu na talerzu.

jednak liczyły się z ludźmi. Nie urągały inteligencji widzów, słuchaczy ani czytelników. Gdyby towarzysz Główny (Jan Główny, członek Komitetu Centralnego PZPR, w latach 1986-1988 przewodniczący Komisji Propagandy KC PZPR – przyp. aut.) widział, jak PiS zarządza telewizją, to po prostu by tego nie przeżył! Nawet na sztabach prasowych w Komitecie Centralnym argument zawsze był taki, że tego nie możemy dać, bo ludzie nie uwierzą, będą się śmiać, to będzie kontrproduktywne. A ci nie mieli żadnych zahamowań, żadnego wstydu, mało – uczynili z tego całą ideologię, że oni w ten sposób służą pluralizmowi mediów.

Wszyscy w PiS to powtarzają. Że TVN tak, to TVP inaczej.

– To taki zaklęty krąg: my robimy propagandę i przekazujemy fałszywe informacje, bo inni przekazują fałszywe informacje. A ci inni mówią to samo. Żyjemy w ten sposób w świecie baniek informacyjnych i jest katastrofa. W moim przekonaniu doprowadzenie do zmian w mediach publicznych jest koniecznością. Jak to zrobić – nie wiem. Natomiast na pewno nie chodzi o to, i przed tym bym przestrzegał, żeby media publiczne stały się jakimś kolejnym kanałem TVN. Media publiczne muszą trzymać sztandar pluralizmu, podwyższania poziomu, otwartej debaty różnych poglądów, z obecnością opozycji, w tym wypadku PiS, Konfederacji, z różnymi komentatorami itd. To musi być miejsce, gdzie jest i wolność wypowiedzi, i możliwość zderzenia różnych projektów. A jednocześnie, poprzez sposób narracji czy moderacji dziennikarskiej, to powinna być szkoła rozmowy polsko-polskiej – unikanie ekstremizmów, obrażania ludzi, wykluczania.

Czyli jak?

– Na czym polega siła BBC? Oczywiście na tradycji, na regułach, które mają tam opracowane, ale może i na tym, że bardzo wielu dziennikarzy to są siwe głowy! Ludzie dużo starsi, którzy mają więcej doświadczenia i dystans do rzeczywistości, nie podlegają koniunkturalnym politycznym, za dużo widzieli, żeby się podniecać, angażować po jednej czy drugiej stronie. Może to jest też potrzebne w mediach publicznych, żebyśmy słuchali nie tych arystów, którzy przebiegają nogami, chcąc władzy, ale tych, którzy dużo widzieli, w związku z czym są w stanie ze spokojem dużo skomentować i być przewodnikami w skomplikowanej rzeczywistości.

Polaryzacja zmiata wszystko

Na razie mamy świat polityki i media działające w trybie wojennym. Wszystko, co służy nam, jest słuszne. Co służy wrogowi – jest niesłuszne. Prawda się nie liczy.

– To rezultat przyjęcia koncepcji, która obowiązuje od początku XXI w. w wielu krajach, nowego paradygmatu – że wygrywamy wybory, nie

SZYBCIEJ I TANIEJ

**Kliknij opcję
KUP NA PREZENT**



**E-PRENUMERATA
w świątecznej cenie:**

ROCZNA – 100 zł

PÓŁROCZNA – 50 zł

KWARTALNA – 25 zł

MIESIĘCZNA – 10 zł

Promocja tylko do końca grudnia!

**CO SOBOTA
NOWE
e-wydanie
PRZEGLĄDU**

sklep.tygodnikprzeгляд.pl



idąc w stronę centrum, czyli rezygnując ze swoich kantów, lecz polaryzując społeczeństwo: my albo oni. Im więcej konfliktów, tym lepiej. Dzisiaj mamy tego efekty. Mamy społeczeństwo, w którym dialogu w ogóle nie ma. Dziś w Polsce bardzo potrzebni są tłumacze z języka polskiego na polski, żebyśmy wreszcie się zrozumieli.

Nie ma też osób, którym obie strony by ufaly. Nie ma autorytetów.

– To efekt polaryzacji. A polaryzacja wchodzi wszędzie. Jeżeli były środowiska akademickie, które mogły być autorytetami, polaryzacja i tam dotarła. Jest profesor pisowski, jest profesor antypisowski. Kościół sam zrezygnował z misji bycia autorytetem, bo zaangażował się w politykę w pełni. Dodatkowo rolę wroga autorytetów czy budowania fałszywych autorytetów odgrywają social media. Jeżeli w sprawie covidu głos wybitnego profesora lajkuje 10 tys. ludzi, a Edyty Górniak, która uważa, że covidu nie ma, 2 mln osób, to jak budować autorytety? To nie tylko polski problem, tak jest wszędzie na świecie.

I mamy z tym się godzić?

– W takich właśnie chwilach potrzebni są liderzy. Od nich bym oczekiwał, że potrafią być ponad to. Ważny jest język, ważne są gesty, propozycje – na początku skromne, bo tu nic nie wydarzy się z dnia na dzień – które by budowały zaufanie. Mówię o tym i z przekonaniem, i z doświadczenia. W jakimś sensie udało mi się to zrobić.

**Hołownia z uśmiechem,
Kaczyński z zaciśniętymi zębami**

Wydaje mi się, że gdy mówimy o pojednaniu, trzeba się zwracać raczej do społeczeństwa niż do polityków.

– Przede wszystkim do społeczeństwa. Ale i ten Sejm już wygląda nieco inaczej. Hołownia, który zaczął marszałkowanie, ma jedną zaletę – on to robi z uśmiechem. Pani Witek czy pan Terlecki – to było warczenie, to była pretensja. Hołownia stara się mówić innym tonem. Tego trzeba więcej. Żałuję, że prezydent nie odgrywa takiej roli! To jest konstytucyjnie zbudowana pozycja, żeby to było ▶

► miejsce, gdzie ludzie się spotykają, gdzie można wiele sądów złagodzić, szukać porozumienia. Ale jeżeli nie robi tego prezydent, prawdopodobnie będą musieli to robić premier i marszałek Sejmu.

Odnoszę wrażenie, że Tusk wyczuł, że opłaca się być łagodnym. Ostatnie tygodnie kampanii to była „polityka miłości”, przynajmniej wobec koalicjantów. Wcześniej było z tym różnie.

– Na tym buduję moją nadzieję. Znamy Tuska i wiemy, że to nie jest polityk miłosierdzia. Znamy jego historię, wiemy, jak działał wewnątrz

byłoby to słabe. A coś takiego mówił premier.

Łatka Niemca nie działa

Na ile dobre kontakty międzynarodowe mogą pomóc Polsce i Tuskowi?

– Myślę, że to jeden z jego większych atutów. Europa demokratyczna odetchnęła – bo będzie miała cywilizowanego partnera, z którym da się porozmawiać. Jego pozycja może być bardzo twarda w niektórych kwestiach, szczególnie gdy dotyczy to będzie reform europejskich. Także

Czy wierzy pan, że koalicja rządząca będzie miała odpowiednich ludzi do realizacji tych wszystkich zadań?

– Mówiąc praktycznie, musi ich mieć. Polska jest dużym krajem i nie jest tak, że odpowiednich ludzi tu nie ma. Poza tym PiS pokazało, że nie musimy przesadzać z ambicjami. To nie jest tak, że skoro PiS do rządzenia wykorzystywało takich ludzi jak Jacek Sasin, my teraz musimy zaproponować kogoś takiego jak Marek Belka (używam tych dwóch nazwisk tylko symbolicznie). Rząd, jak widać, będzie bardzo polityczny. Właściwie wszystkie stanowiska będą obsadzone przez polityków. Nie ma w tym nic złego, pod warunkiem że ci politycy będą mieli zdolność zgromadzenia wokół siebie ekspertów. A tych wyposzczonych ekspertów, którzy przez osiem lat nie mogli mieć wpływu na władzę, trochę jest.

A nastroje? Czy ludzie nie będą za dużo oczekiwać od nowego rządu?

– Było długie interregnum, więc poziom napięcia, oczekiwań jest trochę wygaszony. Natomiast w momencie, kiedy rząd Tuska znacznie realnie działał, przede wszystkim będzie oczekiwanie sprawności. Oczekiwanie kompetencji. W 100 konkretach proponowanych przez Tuska jest wiele sensownych rozwiązań. Jeżeli będzie decyzja o podwyżkach dla nauczycieli, jeżeli zostaną wprowadzone inne rzeczy, będzie rosło przekonanie, że mamy rząd kompetentny. I jeszcze jedna

Media publiczne muszą trzymać sztandar pluralizmu. To musi być miejsce, gdzie jest i wolność wypowiedzi, i możliwość zderzenia różnych projektów.

PO itd. Natomiast wydaje się, że z jego doświadczenia międzynarodowego, życiowego – i z wieku – wynika dużo więcej zrozumienia dla tego, że trzeba się porozumiewać. Na to liczę. **A Kaczyński im starszy, tym bardziej zawzięty.**

– To charakter. On jest tak skonstruowany, że jego paliwem jest konflikt, zresztą dobrze w nim się porusza. Myślę też, że istotnym czynnikiem jest tu osamotnienie. Nigdy nie miał rodziny, a jego najbliżsi, którzy go trochę uładzali, czyli matka i brat bliźniak, odeszli. Do tego zbudował system partyjny w PiS, który z jednej strony jest wygodny, bo pozycja lidera jest hegemonistyczna, ale z drugiej – potwornie demoralizujący. Bo wokół ma się tylko ludzi, którzy wykonują polecenia i biegają z komplementami albo z donosami, co Kaczyński lubi, bo to część filozofii konfliktu. Na dodatek konfliktowość Kaczyńskiego wszystkim jego potencjalnym następcom dała asumpt do naśladowania go. W tym naśladownictwie okazał się zupełnie nadzwyczajny Mateusz Morawiecki, który mógłby odgrywać całkiem inną rolę. Jak oglądałem debatę wyborczą w telewizji, to po prostu... Szef rządu wypowiadający się w ten sposób! Gdyby to była rozmowa chuliganów na podwórku, też

dlatego, że reprezentuje kolosalne doświadczenie, którego większość jego partnerów nie ma. Siedem lat premierostwa, pięć lat Rady Europejskiej... Jest bardziej doświadczony od pani Meloni, od Scholza, no, może na poziomie Macrona. Mówimy więc o człowieku, który wie, jak się gra w te klocki. A to będzie potrzebne, już nie wspominam o KPO, ale myślę o kwestii ukraińskiej, jej rozstrzygnięciu w tym wymiarze, który nas dotyczy. Jeżeli my szczerze, a uważam, że to jest polska racja stanu, mówimy, że Ukraina powinna

Właściwie wszystkie stanowiska w rządzie będą obsadzone przez polityków. Nie ma w tym nic złego, pod warunkiem że będą oni gromadzili wokół siebie ekspertów.

być członkiem Unii Europejskiej, to musimy mieć świadomość, że wprowadzamy kraj z dużym rolnictwem. Już dzisiaj więc trzeba rozmawiać z Unią Europejską na poziomie eksperckim, ale i politycznym: co z tym robimy? Co zrobić, żeby utrzymać konkurencyjność takich krajów jak Polska czy Rumunia? Tutaj doświadczenie Tuska i doświadczenie Sikorskiego mogą mieć istotne i pozytywne znaczenie.

rzecz, o której powiem – PiS przez te lata przyklejało Tuskowi i jego ekipie łatkę ludzi leniwych. Trzeba ją zerwać. **A łatkę Niemca?**

– Łatka Niemca nie działa, jest bez znaczenia. Ważniejsze dla Tuska będzie pokazanie, że jest aktywność, że są spotkania, decyzje, że te decyzje są uzasadnione. Nawet jeżeli będą one trudne.

Robert Walenciak
r.walenciak@tygodnikprzeklad.pl

TUSKOWI ŁATWO NIE BĘDZIE

Miliony Polaków czekają na zmiany i rozliczenia



Robert Walenciak

Rząd Donalda Tuska. 12 grudnia 2023 r. za udzieleniem mu wotum zaufania głosowało 248 posłów, 201 było przeciw, nikt nie wstrzymał się od głosu.

Aleksander Kwaśniewski opowiadał, że gdy 11 grudnia w Gdyni uczestniczył w promocji książki „Prezydent”, nagle za oknem zaczęły strzelać fajerwerki. Powód był prosty – Sejm właśnie powołał Donalda Tuska na stanowisko premiera. Więc jakaś grupa chciała to hucznie uczcić.

Nie był to odruch wyjątkowy. Owszem, po 15 października nie było tańców na ulicach. Ludzie jeszcze nie do końca byli pewni, czy sondażowe wyniki potwierdzą się w rzeczywistości. Potem czas radości odebrał Polakom prezydent Andrzej Duda, wykorzystując terminy konstytucyjne do ostatniego dnia, tak by premierem jak najdłużej był Mateusz Morawiecki. Łącznie z kompromitującą protezą – „rządem

dwutygodniowym”. Ale czy to znaczy, że radość milionów się wypaliła?

Zauważmy inne gesty. Posiedzenie Sejmu 11 grudnia – to z wotum nieufności dla Morawieckiego i powołaniem Tuska na premiera – zostało odtworzone na YouTube grubo ponad 4 mln razy. Pierwsze posiedzenie Sejmu X kadencji, z 13 listopada, oglądano prawie milion razy. Kolejne, z 28 i 29 listopada – po ok. 1,4 mln razy. Sejmflix – piszą media, próbując opisać to nagłe zainteresowanie obradami. A jak nazwać eksplozję memów z obrad Sejmu, które zalewają internet?

Mamy więc od dwóch miesięcy wielkie oczekiwanie na zmianę, które przejawiało się największą frekwencją wyborczą po roku 1989.

Mamy wielkie oczekiwanie społeczne na zerwanie z rządami PiS. A po tym na co?

PiS tego nie rozumie

To jest pytanie kluczowe, ponieważ może ono pomóc zrozumieć obecną atmosferę. Donald Tusk też próbuje tę sytuację ogarnąć, wykorzystać kredyt zaufania, którym został obdarzony. Przede wszystkim, czego PiS zupełnie nie rozumie, jest to oczekiwanie na normalność. Na normalnych polityków, czasami lepszych, czasami gorszych, ale nie takich, którzy co chwila będą wzniecać wojny, wyrzucać poza nawias społeczeństwa tych, którzy im nie klaszczą, obrażać. Zdraycy, kanale, mordy zdradzieckie, komuniści, ▶

► esbecy... Tych inwektyw z ust Kaczyńskiego i jego podwładnych padło tyle, że nie ma co się dziwić, że przytłaczająca część społeczeństwa miała już tego dość. Podobnie jak kolejnych afer, gróźb wobec Unii Europejskiej i przekonania, że każdego da się kupić... Politycy PiS mówili to otwartym tekstem – jeśli nie zdobędziemy w wyborach większości, to kilku posłów się „dobierze”. Co znaczyło – dokupi...

Dla osób zainteresowanych życiem publicznym niepokojący był kierunek, w którym zmierzało PiS – powolnego (bo był opór wielu środowisk) demontażu Polski demokratycznej. Oczywiście do całkowitego demontażu nie doszło – mieliśmy wolne wybory, opozycja je wygrała, rządzący oddali władzę. To jest fakt. Ale przecież doskonale pamiętamy, jak krok po kroku partia rządząca zdobywała kolejne instytucje. I jak z każdą zdobyczą stawiała się coraz bardziej butna i brutalna. Także z tego powodu miliony Polaków czuły wobec tej władzy niechęć, a wręcz obrzydzenie.

Donaldowi Tuskowi po powrocie z Brukseli udało się tę atmosferę politycznie zagospodarować. Wytrzymał ataki PiS, odbudował Platformę Obywatelską, w porę wycofał się z wojen z Hołownią i lewicą i stanął do wyborów, które przekształcił w plebiscyt, w referendum – PiS kontra anti-PiS. A dufny w swoje siły Kaczyński podjął tę rękawicę. On też chciał zderzenia jeden na jeden.

Oto więc nastrój ostatnich dni – wygraliśmy plebiscyt, wygraliśmy referendum.

I co dalej? Publicyści, politycy prześcigają się w wyliczaniu zadań dla rządu Tuska. Niektórzy przypominają przy tym, że listę zadań Tusk wyznaczył sobie sam – to jest 100 konkretnych na 100 dni, a one miną już przecież w marcu.

Zadania na nowy rok (i następne lata)

Na pewno jednym z najważniejszych zadań będzie stworzenie innej atmosfery. Bez agresji, nieuzasadnionych oskarżeń, nienawiści. Będzie to trudne, będzie wymagało żelaznych nerwów, bo PiS chce być „twardą”

opozycją. Będzie także wymagało przebudowy takich instytucji jak media publiczne. I nie chodzi o to, by jednych partyjnych nominatów zastąpili drudzy, ponieważ logika partyjna w mediach zawsze prowadzi do patologii, ale o to, by media zbudować na nowo, odebrać je politykom. Bo inaczej nie mają one racji bytu. Rzecz jest oczywista – media są nie od tego, by jeść politykom z ręki, ale by patrzeć im na ręce.

Elementem programu oczyszczenia atmosfery życia publicznego powinno być także poważne traktowanie parlamentu oraz projektów obywatelskich, które tam trafiają. Przyjęcie ustawy o refundacji in vitro to sygnał, że w tej przestrzeni sprawy zmierzają w dobrym kierunku.

I oczywiście nowa władza musi rozliczyć afery ostatnich lat. Trzy komisje śledcze to dobry początek, ale niewystarczający. Nie chodzi tu o zemstę – jak powtarza PiS – tylko o elementarną sprawiedliwość. Jak

Media są nie od tego, by jeść politykom z ręki, ale by patrzeć im na ręce.

ktoś ukradł, musi za to odpowiedzieć. To jest probierz siły państwa, jego powagi. Poza tym społeczne oczekiwania na ukaranie aferzystów są olbrzymie i nic nie wskazuje na to, by szybko miały wygasnąć.

Na pewno zadaniem nowego rządu będzie przywrócenie w kraju ładu prawnego. Sytuacja, w której mamy sędziów i neosędziów, prokuratorów lepszych i gorszych, policję i służby specjalne, którym nie można do końca ufać, jest nie do zaakceptowania. Ktoś powie, że są to sprawy, które zwykłego Kowalskiego zbytnio nie dotyczą. Ale dotyczą państwa, które z kulawą trzecią władzą i przetrąconymi służbami nie może dobrze funkcjonować.

Wielkim zadaniem nowego rządu będzie zapewnienie bezpieczeństwa Polski. Bo wojnę mamy za ścianą. To są sprawy poważne i będą wymagać potężnych działań. Minister Błaszczak w sprawach bezpieczeństwa zachowywał się jak wujek u cioci na imieninach. Z gestem! Armia

300-tysięczna? Proszę bardzo, będzie! Broń z Ameryki? Jak najbardziej! Z Korei? Jasne, nie ma sprawy! Na kiedy? Za ile? Nieważne! Jak popatrzymy na zimno, zobaczymy, że nawet szejkowo kupowali taniej i ostrożniej niż pisowski minister.

Częścią naszego bezpieczeństwa jest także powrót do struktur zachodnich, z których PiS nas powoli wyprowadzało. Polska w NATO, Polska w Unii Europejskiej, w unijnych strukturach – to są zadania dla rządu, choć w tych sprawach możemy być optymistami, bo rządząca koalicja ma tu wystarczająco wielu fachowców.

A czy ma fachowców, którzy będą potrafili bezboleśnie zatrzymać inflację? Którzy będą potrafili ułatwić życie polskim przedsiębiorcom?

Tych zadań jest więcej – powinniśmy od nowej władzy oczekiwać nowego podejścia do polskiej szkoły (30% podwyżki dla nauczycieli to dobry początek), do służby zdrowia (to najtrudniejszy resort), do praw kobiet.

Nie miejmy też złudzeń – polityka niemal każdego dnia przynosi kolejne wydarzenia, nieraz zaskakujące (kto spodziewał się antysemitckiego incydentu z gaśnicą z udziałem Grzegorza Brauna?), na które trzeba szybko znajdować dobre rozwiązanie.

Czy ten rząd będzie je znajdował? Pewnie będzie, jak to w życiu, w kratkę. Ale ważne jest, by do spraw podchodzić poważnie. Czy to się uda?

Rząd jak randka w ciemno

Donald Tusk, niezależnie od tego, że błyszczy formą polityczną i rok 2023 jest jego rokiem, łatwo mieć nie będzie. Ma nierówny rząd, ze starymi wyjadaczami, ale i z debutantami. Nie wiadomo więc, jak będą działać, to trochę jak randka w ciemno. Owszem, nikt nie odmawia Radostawowi Sikorskiemu kompetencji jako szefowi MSZ, ale co wspólnego z ochroną zdrowia miała wcześniej posłanka Izabela Leszczyna?

Ma też rząd koalicyjny, a to będzie wymagało docierania najważniejszych spraw. Każda z czterech partii tworzących koalicję gra przeciw siebie swoje. Mogliśmy przekonać się o tym podczas pierwszej wpadki nowej koalicji, kiedy do projektu ustawy o zamrożeniu cen energii „wszysto” zapisy pozwalające na montaż wiatraków w odległości 300 m od zabudowań. PiS zrobiło z tego wielką aferę. Posłowie pytali więc, kto wrzucił do tej ustawy kontrowersyjne zapisy? Okazało się, że była to inicjatywa Pauliny Hennig-Kloski, posłanki Polski 2050, typowanej na szefową Ministerstwa Klimatu i Środowiska. Co więcej, w ogniu pytań dziennikarzy i posłów Hennig-Kloska poległa całkowicie, więc szybko pojawiły się głosy, że Tusk nie powinien jej brać do rządu, że Polska 2050 powinna przedstawić inną kandydaturę. I wtedy włączył się Szymon Hołownia, wołając, żeby autorzy tego pomysłu dobrze się wpięrowo zastanowili. Partia stanęła za swoją posłanką i premier powołał ją do rządu.

Inną taktykę przyjęła Lewica – ilustruje ją decyzja, że nie będzie ona zabiegała o posady wojewodów, by mieć więcej wicewojewodów. Czyli szefostwo partii woli więcej posad, choć drugorzędnych, niż kilka takich, na które skierowane byłyby reflektory. To pokrętne, ale logiczne – stanowisko wojewody może być polityczną trampoliną, można tu zdobyć pozycję. Ze szczybla wicewojewody nie jest to możliwe. Ale za to jest to wygodny polityczny pieniądz, którym można płacić swoim podwładnym. Bez obaw o to, że ktoś z nich wybije się na samodzielność.

Jak zagra Duda?

Jeszcze większym kłopotem będzie dla Tuska konieczność kohabitacji z prezydentem. Tu scenariusz jest w zasadzie rozpisany – Andrzej Duda będzie czujnie obserwował działania rządu i przy nadarzającej się okazji punktował. Wetując, wysyłając ustawy do Trybunału Konstytucyjnego albo próbując organizować jakieś polityczne jasełka. Ma wpływ nie tylko na proces legislacyjny – to on decyduje o nominacjach generalskich, to

on wysyła ambasadorów... Duda gra rolę życia – kilkanaście najbliższych miesięcy, ostatnich w jego kadencji, będzie dla jego pozycji ważniejsze niż wszystko to, co było do tej pory.

Możliwości ma duże – pytanie tylko, czy z nich skorzysta. Czy będzie potrafił wbić klina w koalicję i np. zagrać z PSL i Polską 2050 przeciwko PO? Okazje będą... Ale takie operacje wymagają cierpliwości i politycznej finezji, a to nie są cechy charakterystyczne Andrzeja Dudy.

Spodziewajmy się więc prezydenta, jakiego znamy – chaotycznego, raz aktywnego, innym razem gdzieś znikającego. W sumie chcącego grać dla PiS i prawicy, ale czy skutecznie? Spójrzmy na minione dwa miesiące – Dudzie udało się przedłużyć rząd PiS do konstytucyjnego maksimum, udało się zepsuć Tuskowi miodowy miesiąc. Pokazał swoją moc. Konstytucyjną. I tyle. Czy gra była warta świeczki?

Jarosław specjalnej troski

Mniejszym kłopotem, tak przynajmniej dzisiaj się wydaje, będzie dla Tuska PiS i sam Jarosław Kaczyński. Jego sejmowy występ, kiedy bez żadnego trybu wszedł na sejmową trybunę i zaczął krzyczeć do Tuska: „Pan jest niemieckim agentem!”, będziemy długo pamiętać. Prezes PiS ewidentnie nie panuje nad emocjami, jego przemówienia, jeszcze kilka lat temu przykuwające uwagę, są dziś chaotyczne. To na nim spoczywa odpowiedzialność za przegrane wybory. To on zdecydował o wyborczej strategii, która polegała na szczuciu, atakowaniu bez pardonu, obrażaniu. Kaczyński, który lubi taką politykę, liczył też pewnie na polaryzację, na to, że Polska 2050 nie przekroczy progu wyborczego i na to, że zmobilizuje „swoich” wyborców. Wszystko poszło inaczej. A co w ugrupowaniu autorytarnym robi się z wodzem, który przegrywa? Kaczyńskiemu udało się na razie zatrzymać wewnątrzpartyjne rozliczenia, udało się zachować jedność PiS dość prostą metodą – podkreślając atmosferę, atakując Tuska. Ale jak długo taka taktyka może być skuteczna?

Na razie służy Tuskowi, bo integruje jego koalicję, a poza tym mobilizuje wyborców. Pytanie więc, czy PiS tego chce?

Nakłada się na to oczywista refleksja – że Kaczyński się wypalił i nic dobrego swojej partii już nie przyniesie. Staje się dla niej obciążeniem. Sceny z udziałem prezesa i posłów PiS gorszą. On ich traktuje jak służbę, a oni go jak faraona – klaszczą mu, zachwycają się każdym jego gestem. To przecież widać.

Cynicznie mówiąc, w interesie Tuska jest, by ten stan trwał jak najdłużej. Wtedy mógłby znów grać swą ulubioną polityczną rolę – że nie ma z kim przegrać. Bo przecież nie z partią, którą jednoosobowo dowodzi starszy pan, szarpany emocjami, nad którym nie panuje, i coraz częściej tracący kontakt z rzeczywistością.

Miała to perspektywa dla Tuska, ale jest on zbyt doświadczonym politykiem, by liczyć na słabość rywala. Jego zmysł taktyczny mogliśmy obserwować podczas exposé, kiedy ogłosił nazwę koalicji, której przewodzi, jako Ruch 15 Października. W ten sposób jednym strzałem osiągnął kilka celów. Pokonił się wyborcom KO, Lewicy i Trzeciej Drogi, prezentując się jednocześnie jako główny wygrany i lider. Z przekazem prostym i emocjonalnym: pokonaliśmy siły autorytarne, uratowaliśmy Polskę, my – wspaniali Polacy. W ten sposób ich jednoczy i zapisuje do swojego obozu. Już nie do PO, ale do Ruchu 15 Października... Buduje w ten sposób mit przeformowanego zwycięstwa. Wielkiej radości, która – ku żalowi wielu – nie została hucznie skonsurowana. Ma przy okazji już gotową nazwę wspólnej listy w kolejnych wyborach. Otwiera mu się pewna możliwość i ciekawe tylko, jak na to wszystko zareagują koalicjanci.

Pamiętajmy też o innej grze – PiS i Andrzej Duda mieli pokusę, by skleić powołanie rządu Tuska z datą 13 grudnia. To już się nie powiedzie – 15 października brzmi lepiej, to jest lepsza opowieść. Tak oto otwiera się przed nami kolejny rozdział polskiej polityki.

Robert Walenciak
r.walenciak@tygodnikprzeglad.pl